

DLA. 510. 1.4. 2014

dr hab. Tomasz Man
Wydział Łalkarski
Akademii Sztuk Teatralnych
im. St. Wyspiańskiego

Wrocław, 16.07.2018

Recenzja dzieła zgłoszonego w postępowaniu, rozprawy doktorskiej pod tytułem "Dwie Burze" oraz dorobku artystycznego i pedagogicznego w związku z postępowaniem o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych pani Mai Kleczewskiej.

Dysertacja Mai Kleczewskiej jest opisem, a właściwie osobistą podróżą w czasie do dwóch inscenizacji "Burzy" przygotowanej przez reżyserkę w Teatrze Polskim w Bydgoszczy (premiera 4.02.2012) i Schauspielhaus w Hamburgu (premiera 24.01.2014).

Maja Kleczewska napisała w przedmowie: „W pracy chciałabym porównać dwa spektakle „Burzy” według Williama Szekspira. Pracowałam nad nimi w niewielkim odstępie czasu, mając nadzieję, że nierozwinięte problemy interpretacyjne w pierwszym przedstawieniu, uda mi się rozwikłać za drugim razem. Tak się nie stało, przynajmniej nie do końca, nie w wystarczającym stopniu, dlatego wciąż mam poczucie „niedokończonej interpretacji.” Ten osobisty i szczery ton wypowiedzi reżyserki towarzyszy nam w całej pracy. Ze wstępu także dowiadujemy się o genezie powstawiania obu inscenizacji. Początek miał miejsce w 2008 roku w Deutsches Theater w Berlinie, gdzie reżyserka pracowała nad „Burzą”, ale do premiery nie doszło z powodu zawirowań w zespole aktorskim związanym ze zmianą dyrekcji teatru. Po tej „nieskończonej” inscenizacji, w niedługim czasie, reżyserka zaproponowała Pawłowi Łysakowi, dyrektorowi wówczas Teatru Polskiego w Bydgoszczy, reżyserię „Burzy”. Po premierze w Bydgoszczy przyszła z kolei propozycja od Karin Baier, dyrektorki hamburskiego Schauspielhaus, żeby Maja Kleczewska wróciła do tytułu, którego nie mogła zakończyć premierą w Berlinie.

W pierwszej części pracy Maja Kleczewska zajmuje się analizą spektaklu przygotowanego w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. W założeniach wstępnych możemy się dowiedzieć jak ciekawa i twórcza była droga do przygotowania przedstawienia. Aktorzy wraz

uprzątnię 13.08.2018

2/8/08/2018

z reżyserką „fantazjowali” na temat „własnych wizji” wyspy. Pomysły były tak daleko posunięte, że nie można było je w większości urzeczywistnić. Możemy z tego rozdziału dowiedzieć się o inspiracji do stworzenia inscenizacji. Przytoczone są przez autorkę filmy Andrieja Tarkowskiego i Larsa von Triera. Maja Kleczewska szukała klucza interpretacyjnego, którym mogłaby otworzyć szekspirowską „Burzę”. Tym kluczem okazała się ostatnia scena dramatu Szekspira, która rozpoczynała inscenizację w Bydgoszczy. W następnym rozdziale zatytułowanym „Wyspa” autorka przytacza swoje interpretacje tej scenicznej przestrzeni odwołując się do filmu „Stalker” Andrieja Tarkowskiego. Kolejna odsłona jest opisem roli Prospera, którą zagrał Michał Jarmicki. Jak zaznacza reżyserka „nie miał w sobie nic z czarodzieja, nie miał nic z króla, był zbudowany na poczuciu krzywdy.” Potem możemy zapoznać się z interpretacją Mirandy granej przez Martę Nieradkiewicz, która była dla reżyserki w bydgoskiej inscenizacji „postacią kluczową, moim porte parol”, jak pisze. Jej rola była utkana z żalu do ojca, Prospera, który „pozbawił” ją dzieciństwa. Maja Kleczewska ciekawie i wnikliwie opisuje relacje między Mirandą a Kalibanem i Ferdynandem. Analizując postać Mirandy przytacza teorię Sławoja Żiżki o lamelli jako źródła libido (coś co jest w nieustannym ruchu, nie ma określonej lokalizacji, początku ani końca, ani swojego centrum). Ta teoria interesowała reżyserkę w pracy nad interpretacją życia wewnętrznego postaci. Następny rozdział poświęcony jest roli Arieli zagranej przez Karolinę Adamczyk jako „boga zemsty”. Tu autorka przytacza tekstu „Ariel” postdramatycznego autora Rodrigo Garcia ze sztuki „Rozsypcie moje prochy w Eurodisneylandzie”, który został wykorzystany w przedstawieniu. W dalszym wywodzie reżyserka wyjaśnia szczegółowo dlaczego zdecydowała, że jeden aktor Piotr Jankowski zagrał dwie postaci z „Burzy” Szekspira, Stefano i Fedynanda. Autorka w podsumowaniu „Burzy” zrealizowanej w Bydgoszczy pisze, że „była to historia Mirandy, historią przefiltrowaną przez moją i Martę Nieradkiewicz osobistą opowieść.” Dla Mai Kleczewskiej był to niezwykle proces twórczy, w którym „aktor staje się subtelnym instrumentem – przekaźnikiem czegoś, czego nie da się zwerbalizować, czego nie ma potrzeby werbalizować”, jak pisze w podsumowaniu pierwszego rozdziału.

Druga część pracy dotyczy „Burzy” zrealizowanej w

Schauspielhaus w Hamburgu. Główną rolę, Prospera, zagrał wybitny aktor niemiecki Joseph Ostendorf, znany ze współpracy z wybitnymi reżyserami Frankiem Castrofem i Christoferem Marthalerem. Maja Kleczewska na postaci Prospera oparła hamburską inscenizację „Burzy”, jemu powierzyła najważniejsze zadanie, przez postać Prospera przeprowadziła własną interpretację dzieła Szekspira. Jak pisze: „Prospero Ostendorfa umierał i umierając wysadzał w powietrze cały świat.” W rolę Kalibana wcielił się polski aktor Michała Czachora, który grał w języku niemieckim. Prospero uczył Kalbana prawidłowej wymowy niemieckiej, w ten sposób stał się „naturalnym” Prosperem, który uczy Kalibana języka. Maja Kleczewska pisze, że największą trudność polskiemu aktorowi sprawiła improwizacyjna część spektaklu, czyli sceny Stefano-Trinculo-Kaliban, gdzie polski musiał improwizować w języku niemieckim wraz z partnerami niemieckimi. Następnie reżyserka tropiąc kulturowe i społeczne odwołania opisuje swoje skojarzenia z włoską wyspą Lampedusą na Morzu Śródziemnym u wybrzeży Sycylii i dramatycznym losem uchodźców uciekających z Afryki do Europy. Hamburska wersja „Burzy” zawierała niezwykłą i zaskakującą scenę „zbudzonych ze snu” w ostatniej części, która była jak podkreśla reżyserka wielokrotnie próbowana w Bydgoszczy, ale ostatecznie nie została włączona do inscenizacji. W zakończeniu tego rozdziału Maja Kleczewska dzieli się refleksją na temat różnic między dwoma przedstawieniami. W Bydgoszczy Prospero „umarł, pozostawiając wszystkich wobec wspaniałego świata”. W Hamburgu zostawał sam ze sobą, świat kończył wraz z Prosperem. W Apendyksie Maja Kleczewska opisuje dlaczego nie udało się zaprosić do przedstawienia nielegalnych emigrantów z Ghany, którzy w tamtym czasie byli przetrzymywani w kościele w Hamburgu. Rozmawiała z uchodźcami. Nagrywała rozmowy z nimi, które zresztą były umiejętnie wykorzystane w trakcie spektaklu. Reżyserka wyobrażała sobie, że emigranci mogą opowiedzieć swoją historię 1200 widzom zgromadzonym w pięknym Schauspielhaus w Hamburgu i poruszyć ich serca. Z powodów formalnych i prawnych nie udało się tego znakomitego „interwencyjnego” pomysłu zrealizować. Natomiast weszli na scenę legalni emigranci z Senegal, Mali, RPA, którzy w Hamburgu żyją wiele lat. W tym miejscu reżyserka dzieli się z nami refleksjami na temat wyspy w „Burzy” Szekspira. Z dzisiejszej perspektywy budzi

w autorce bolesne skojarzenia z uchodźcami, ludźmi którzy szukają „lepszego” świata, ale ten świat ich nie chce. Zostają uwiezieni na wyspie, ale ta wyspa jest zbyt mała, żeby mogła pomieścić wszystkich uchodźców. Maja Kleczewska przytacza dramatyczne przykłady wysp takich jak Lampedusa czy Kos. Terytorialnie te wyspy są zbyt małe, żeby mogły przyjąć uchodźców. Tę myśl chciała przekazać widzom. Reżyserka w spektaklu porusza temat seks turystyki. Wykorzystywania słabszych i biedniejszych dla rozrywki. Ten aspekt polityczno- społeczny stanowił „kieł”, ognisko hamburskiej inscenizacji. Kolejny rozdział dysertacji poświęcony jest „Ustawieniom systemowym” Berta Hellingera. W tym miejscu opowiada o swojej inspiracji dotyczącymi ustawieniom Berta Hellingera i zjawisku pola, które służą reżyserce do budowania wewnętrznego życia postaci na scenie. Hellinger zaproponował metodę porządkowania związanych i zerwanych więzów rodzinnych i nazwał ją ustawieniami rodzinnymi. Hellingerowska teoria "wiedzącego pola" polega na tym, że obcy człowiek postawiony symbolicznie na miejscu kogoś z rodziny pacjenta ma takie same odczucia jak osoba, którą reprezentuje, chociaż prawie nic o niej nie wie. Metoda tę stosuje z sukcesem Maja Kleczewska od wielu lat w pracy reżyserskiej z aktorami. W ostatniej części możemy przeczytać podsumowanie pracy nad „Burzami” Szekspira: „W obu spektaklach w podobny sposób budowałam portret rozpadu, rozgrywający się symultanicznie, w pewnym sensie rozpisany muzycznie, na wszystkie postaci, proces dezintegracji.”

Dysertacja Maji Kleczewskiej ma niezwykle osobisty charakter. Jest rodzajem eseju o pamięci emocjonalnej reżyserki nad spektaklami. Wspomina obie realizacje „Burzy” w kontekście właśnie osobistych emocji i obrazów, które po sobie pozostawiły w jej odczuciu, doświadczeniu i wnioskach. Bohaterami swojej pracy uczyniła aktorów, którzy niejako reprezentowali myśli i uczucia reżyserki. Wynika z tego jasno, że dla Mai Kleczewskiej praca z aktorem jest najważniejsza i przynosi jej prawdziwie twórczą satysfakcję. Dotarcie do źródeł emocji w pracy scenicznej staje się podstawą do pracy nad postacią. Niezwykle ciekawe opisane są interpretacje ról, które zostały pod opieką reżyserki zagrane. Możemy także z pracy poznać metodę pracy nad scenariuszem, które stosuje Maja Kleczewska. Bardzo często tekst jest pretekstem do opowiedzenia osobistej historii. Stąd też „odbija” się od tekstu

napisanego przez autora. Za pomocą improwizacji na zadany temat wprowadzane są nowe teksty, powstałe w wyniku prób. W trakcie spektaklu aktorzy improwizują mając z góry określone postaci i sytuacje sceniczne. Praca z dramaturgiem Łukaszem Chotkowskim przyniosła zamierzony efekt, czyli reinterpretację tekstu Szekspira. Nie sposób też pominąć inscenizacji obu spektakli. Były to przedstawienia wymagające od reżysera umiejętności połączenia wszystkich elementów w całość. Urzeka plastyczność i muzyczność obu przedstawień. Co istotne różniły się one od siebie. Maja Kleczewska postawiła sobie zadanie niezwykle trudne dla każdego reżysera wyreżyserować ten sam tytuł w dwóch różnych odsłonach, co też istotne w niewielkim odstępie czasu. Maja Kleczewska tego dokonała w sposób zasługujący na wielkie uznanie. Niezwykle kuszący wydaje się klucz wizyjny tych spektakli. Trudno rozpatrywać jak dochodzi Maja Kleczewska do tych wizji, ale jak często podkreślała w pracy, słuchała swojej intuicji, a intuicja jest najbardziej kreatywnym organem. Maja Kleczewska nie jest „niewolnikiem tekstu”. Bazuje na instynkcie, emocjach, które słucha.

Kontrowersyjna „Burza” z Teatru Polskiego w Bydgoszczy w reżyserii Mai Kleczewskiej odbiła się szerokim echem w recenzjach. Jacek Cieślak pisał na łamach „Rzeczpospolitej”: „Reżyserka zerwała z bajkowym mitem o idealnym Prosperze, którego skrzywdził brat Antonio. Stworzyła spektakl o winie ojca wobec córki, dając portret zakompleksionego nieudacznika i domowego satrapy. Prosper zaraził Mirandę syndromem życia w oblężonej twierdzy, a Kalibana wychował na skretyniałego pasierba.” Z kolei Katarzyna Wysocka na portalu portkultury.pl napisała: „Reżyserka dąży do objawienia prawdy o człowieku przez negację łatwej drogi życia i skupieniu się na całkowitym oczyszczeniu z brudów własnych i rodzinnych. Widać, że Kleczewska podchodzi bardzo poważnie do swojej pracy, ale coraz częściej widzowie zadają sobie pytanie, czy reżyserka zdystansuje się trochę do psychologii głębi, a może nawet uśmiechnie się.” Mirosław Baran w „Gazecie Wyborczej” podsumowuje: „Przedstawienie Mai Kleczewskiej sytuuje się na antypodach teatru zwanego powszechnie mieszczańskim - z jasno opisanymi postaciami, przezroczystą formą sceniczną i wartko biegnącą fabułą, której podporządkowane są pozostałe elementy przedstawienia. Efektownej formalnie

"Burzy" według Williama Szekspira z Bydgoszczy najbliżej do psychodramy, w której odgrywanie "zadanych" scen ma pomóc rozpoznaniu i pozbyciu się problemów psychicznych - zarówno u aktorów, jak i u widzów. Łukasz Rudziński natomiast na portalu trómiasto.pl pisał: „Reżyserka rozkręca inscenizacyjną machinę do granic możliwości, podważa iluzję wprowadza nowe tropy, wymaga pełnego zaangażowania i poświęcenia od aktorów. Jest w tym nieco pozy czy nawet efekciarstwa, inscenizacyjnego przerostu formy nad treścią i, jednak nie sposób odmówić "Burzy" dojmująco przenikliwego spojrzenia na społeczną stronę dramatu Szekspira.”

Ksenia Lebedzińska w na stronie Teatr dla Was zwraca uwagę na oryginalny scenariusz oparty na metodzie Hellingera: „Tradycyjnie uznawana za ostatnią sztukę Stratfordczyka komedia o przebaczeniu posłużyła bydgoskiemu zespołowi jedynie za szkielet fabularny. Literackim budulcem przedstawienia jest scenariusz oparty na aktorskich improwizacjach, których podstawą były ustawienia rodzinne Berta Hellingera, popularna metoda terapii grupowej, pozwalająca na szybkie zlokalizowanie problemu i rozwiązanie konfliktu. Polega na "odegraniu" rodzinnej relacji. W miejsce autentycznego członka rodziny pacjenta podstawiona zostaje obca osoba, która ma takie same odczucia jak ten kogo kreuje, mimo że nic o sobie nawzajem nie wiedzą. Paweł Schreiber w czasopiśmie „Teatr” napisał z dystansem o „Burzy” Mai Kleczewskiej: „Reżyserka jest jak nieco naiwny czarodziej, który za bardzo uwierzył w to, że jego czary mają moc sprawczą. Jej spektakl - oparty na świetnym pomysle, często i piękny, i ciekawy - sporo na tym traci.” Natomiast Magda Specht w Newsweek polska starała się uchwycić istotę spektaklu: „Reżyserka dotyka sedna relacji rodzinnych i przedstawia rzeczywistość, w której nikt nie pyta o moralność. To świat, w którym porozumienie jest niemożliwe, a do głosu dochodzą pierwotne instynkty.” W innym tonie brzmi recenzja Aneta Kyzioł zamieszczona w „Polityce”: „Trochę to wszystko zbyt piękne, proste i optymistyczne, ale generalna myśl, żeby konfrontować się z tym, co mamy w środku - żadnym i brzydkim - jak najbardziej słuszna. Plus genialne aktorstwo.” Jarosław Jakubowski w „Expresie bydgoskim” podkreślał szczególną rolę inscenizacji „Burzy”: „Na wielki szacunek zasługują nasi aktorzy, którzy z poświęceniem rzucili się w psychoanalityczną burzę zaproponowaną przez reżyserkę. To dzięki nim ten spektakl ogląda

się mimo wszystko z zainteresowaniem. Dobra, czyli współtworząca klimat przedstawienia jest scenografia Katarzyny Borkowskiej, muzyka Piotra Bukowskiego oraz reżyseria światła i wideo Bartosza Nalazka."

Hamburska inscenizacja „Burzy” wywołała wiele kontrowersji, zwłaszcza w aspekcie społeczno-politycznych odniesień. Dziennikarz stacji Deutschlandfunk zwrócił uwagę właśnie na istotne polityczne przesłanki w spektaklu Mai Kleczewskiej: „Temat uchodźców nie jest jedyny, szybko dochodzi do niego niemiecki narodowy socjalizm i polityka wobec gastarbeiterów”. Magazyn internetowy nachtkritik.de pisze, że „Kleczewska i jej dramaturg w swojej scenicznej kreacji, zbudowanej z wyspiarskiej egzotyki, meandrów władzy i magii, unieważniają komplikacje relacji w pełni zglobalizowanego postkolonializmu.” Anna Tuven w „Didaskaliach” zwraca uwagę, że co u Kleczewskiej miało być krytyczne, pozbawione jest konsekwencji i wydaje się wymuszone, tak jak przepychologizowanie postaci od początku.” Stefan Grund w „Hamburger Abendblatt” wysoko ocenił pracę Mai Kleczewskiej: „Reżyserka pokazuje dobrze skomponowane poziomy odruchów fizycznych i psychologicznych. Zwłaszcza świetne pokazane są sceny seksu turystycznego. Alexander Kohlmann entuzjastycznie odnosi się do spektaklu w Deutschlandradio Kultur: "Maja Kleczewska odniosła sukces w Hamburgu w fascynująco niewyobrażalnej interpretacji królestwa wyspy Prospero. Debiut Kleczewskiej w Hamburgu sprawia, że jestem głodny czegoś więcej."

Maja Kleczewska studiowała psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. W 2000 roku ukończyła Wydział Reżyserii krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Podczas studiów w szkole teatralnej współpracowała z Tadeuszem Bradeckim, a także ze Starym Teatrem w Krakowie jako asystentka Krystiana Lupy oraz z Krzysztofem Warlikowskim przy realizacji "Elektry" Sofoklesa w warszawskim Teatrze Dramatycznym (1997). Debiutowała na deskach krakowskiego Teatru im. Słowackiego. Wystawiła "Jordan" Anny Reynolds i Moiry Buffini (2000). W monodramie - spowiedzi dziewczyny z nizin społecznych, która zabiła swoje dziecko, w poruszający sposób zagrała Dominika Bednarczyk. jest uznaną, doświadczoną i wielokrotnie nagradzaną reżyserką. W swoim dorobku posiada 40 spektakli teatralnych.

Otrzymała 12 nagród teatralnych w tym niezwykle prestiżową nagrodę Srebrnego Lwa na Biennale Teatralnym w Wenecji przyznana za "innowacje w teatrze" za spektakl „Wściekłość” Elfriede Jelinek z Teatru Powszechnego w Warszawie. Maja Kleczewska jest bezkompromisową reżyserką. Stworzyła swój rozpoznawalny oryginalny język. Prowadzi z powodzeniem zajęcia na Wydziale Reżyserii. Dzieli się swoim doświadczeniem reżyserskim ze studentami. Rozwija ich wyobraźnię sceniczną i wspiera w odważnych wyborach reżyserskich.

Z przekonaniem stwierdzam, że praca doktorska pani Mai Kleczewskiej oraz jej osiągnięcia artystyczne i pedagogiczne spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dnia 14.02. 2003 z późniejszymi uzupełnieniami i wnioskuję dopuszczenie do kolejnych etapów postępowania o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Tomasz Man

